

SŁOWO

WILNO, Czwartek 2 sierpnia 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. z zagranicą 7 zł. Konto czekowe w PKO. Nr 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego Nr-ru 20 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-jej i 3-jej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłana 40 gr. W n-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE—ul. Szeptyckiego A. Łaszuk
BRASŁAW—Księg. T-wa „Lot”
DUKSZY—ul. Gen. Berbeckiego W. Surwiłło.
GLEBOKIE—ul. Zamkowa, W. Włodzimierow
GRODNO—Księg. T-wa „Ruch”
HORODZIEJ—K. Smarzyński.
IWIEŃCIEC—A. Ossoląg.
KLECK—Sklep „Jedność”.
LIDA—ul. Suwalska 13.
NIEŚWIEŻ—ul. Ratuszowa 1

NOWOGRODEK—Kiosk St. Michalskiego.
N.ŚWIECIANY—ul. Wileńska 28.
OSZMIANA—Spółdz. Księg. Nauzyc.
PIŃSK—Książnica Polska St. Bednarski.
POSTAWY—J. Wojtkiewicz—Rynek.
STOLPCE—Księg. T-wa „Ruch”.
ŚWIECIANY POW.—Rynek 9.
WILEJKA POW.—ul. Mickiewicza 24.
WARSZAWA—T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WOLKOWYSK—Kiosk B. Golembiowskiego

Demarche' posta niemieckiego w Kownie

spowodował dysonanse w trójkosie „Izwiestja” „Berliner Tagb.” — Lietuwos Aidai.

„Liet. Aidai” zamieszcza nast. artykuł w związku z demarche' posta niemieckiego w Kownie:

„W ciągu ostatnich dni w prasie niemieckiej i sowieckiej powstał spór w sprawie demarche' posta niemieckiego w Kownie, który miał na celu zalecić rządowi litewskiemu większą ustepliwosć w rokowaniach z Polską, Urzędowa sowiecka „Izwiestja” píše w tej sprawie: „Nie wiemy, na ile odpowiada to rzeczywistości, iż Niemcy solidarnie pracują z Anglią i Francją. Tak jednak píše „Berliner Tageblatt”. Podobny krok rządu niemieckiego musi wywołać zdziwienie, gdyż się nie zgadza on zarówno z niemiecką linią polityczną, jak i interesami Niemiec. Niemcy, naszym zdaniem, są zainteresowane w utrzymaniu niepodległości Litwy i sprawiedliwym rozstrzygnięciu sporu litewsko-polskiego. Dlatego też podobny krok byłoby trudnym zrozumieć. Niemcy mogłyby wyrazić swe życzenie utrzymania pokoju na Wschodzie zupełnie inną drogą. Niebezpieczeństwo zbrojnego starcia, jakie może wyniknąć z zatargu litewsko-polskiego, zmusza wszystkie państwa do wykazania ich istotnych dążeń i zdjęcia dwulicowej maski umiłowania pokoju. Kto życzy sobie pokoju, powinien pragnąć, aby nad granicą litewsko-polską nie grzmiały armaty”.

Na te wywody „Izwiestij”, Berliner Tageblatt” odpowiada w następujący sposób:

„W tych wywodach można odczuć pewne niezadowolenie z powodu zachowania się Niemiec w niebezpiecznym sporze litewsko-polskim. Niemcy już od dłuższego czasu stale zalecają Litwie rozstrpna ustepliwosć i mają takie same poglądy, jak i Rosja sow., co do wyraźnej negatywnej polityki Woldemarasa względem Polski i wielkich mocarstw. Moskwa, z którą, jak się dowiadujemy, rząd niemiecki pozostaje w stałym kontakcie co do najważniejszej dziś na Wschodzie kwestii litewsko-polskiej, fwie o tem wszystkim niewątpliwie. To też nie widzimy powodu, dlaczego ta przyjazna, zalecająca ustepliwosć i poufina rozmowa posta niemieckiego z rządem litewskim w Kownie miałyby się nagle stać niepokojącą nowiną i wogóle musiałaby oznaczać nową drogę. Zainteresowanie Niemiec w całkowitej niepodległości i równości Litwy na arenie międzynarodowej jest niemiejsze, niż Rosji sow. Porozumienie w tym względzie będzie niewątpliwie i nadal jednym z główniejszych punktów współpracy niemiecko-rosyjskiej”.

Jak widać z obu pism, spór o celowosć kroku posta niemieckiego w Kownie ma charakter poważny. Urzędowa sowiecka oskarża wprost Niemcy, iż wstąpiły one na „nowe drogi” w swej polityce wschodniej. Zazwyczaj organ sowiecki bywa dobrze poinformowany co do wszystkich ważniejszych kwestii politycznych, i wobec tego nie można pominąć milczeniem wyrażonej przezeń opinii w sprawie kroku niemieckiego. Z tego faktu, iż „Izwiestja” uważają krok niemiecki w Kownie, jako zależny od Anglii i Francji, mamy podstawę do myślenia, iż ten objaw „pokojowosć” niemieckiej pozostaje w związku z rokowaniami, jakie się toczyły (a może jeszcze i obecnie nie są zakończonę) między Niemcami a Anglią i Francją. Demarche' posta niemieckiego powinienby niejako wykażać, iż na tych naradach „państw locarnęskich” osiągnięto pewien wynik. Ponięważ nikt nie robi dla pięknych oczu a zwłaszcza dla swych byłych wrogów, więc wypadła, iż za prawną poradę w Kownie objęto Berlinowi, jak to się mówi, honorarium. Co do istotny tego honorarium będziemy mieli okazję pomówić obszerniej we właściwym czasie. Tym razem zaś wystarczy wykażać, iż krok niemiecki jest dla społeczeństwa litewskiego, mówiąc słowami „Izwiestij”, — „zastanawiający i trudny do zrozumienia”.

Koncząc te krótkie uwagi, nie możemy się powstrzymać, aby nie wyrazić zdziwienia z powodu gotowosć Niemiec do pracowania na rzecz Polski. W podłożu każdego kroku, naturalnie, powinno leżeć zawsze pewne wyrachowanie, lecz, aby tym razem Berlin cokolwiek zyskał—wąpiemy. Nie szkodzi przypomnieć w tej chwili flirt Ludendorfa z Warszawą o Wilno i Poznań i jakie były stąd skutki. Rady—radami, lecz nie możemy też zapomnieć przeszlosć!

Rządowy organ kowieński pragnie porozumienia z Polską.

KOWNO. 1.8. (Tel. wł.). Leta donosi: Oficjalny organ rządu litewskiego Lietuwos Aidai publikuje artykuł p. t. „Niemcy a spór polsko - litewski”, poświęcony sprawie interwencji Niemiec u rządu litewskiego w przedmiocie polsko - litewskiego konfliktu.

W artykule tym powiedziano: Stanowisko Niemiec w naszym sporze z Polską jest tego rodzaju, iż budzić może powątpiewanie co do swej szczerosć. Jeżeli Niemcy obecnie uważają za korzystne dla siebie spekulować pomiędzy Kownem a Warszawą, to z drugiej strony należy postawić pytanie, a może przecież Litwa współpracując z Warszawą w rzeczywistości skorzystała by więcej, aniżeli dotychczas. W przyszlosci na taki sposób mógłby wytworzyć się we wschodniej Europie nowy polityczny czynnik a mianowicie wspólny polsko - litewski front, który miałby decydujące znaczenie w kraju nadbałtyckim i wielki wpływ we wszystkich innych sprawach wschodniej Europy.

Współpracownictwo Litwinów z Polską jest to doniosły problem polityczny, którego omówienie wydaje się nam w danym momencie szczególnie koniecznem. W niektórych niemieckich kołach politycznych panuje stary punkt widzenia, aby Litwy użyć za obiekt wymiany na korytarz. Rozumie się łatwo jest darowywać to czego się nie posiada. Lecz Warszawa stawia kwestję nieco inaczej: ułożyć się z Litwą i zachować korytarz. Nie da się zaprzeczyć, że plan polski jest daleko logiczniejszy. Jest to znów przecież problem, który nastęca dużo powodów, aby go wszechstronnie omówić.

Niemcy chcą załagodzić konflikt polsko-kowieński.

BERLIN. 1.8. (PAT). Prasa berlińska ogłasza jednobrzmiące inspirowane informacje o wizycie przedstawiciela urzędu spraw zagranicznych Rzeszy w poselstwie polskiem w Berlinie w związku z konfliktem polsko - litewskim.

Przedstawiciel tego urzędu miał według zapewnień dzienników zakomunikować posłowi polskiemu w Berlinie, że dążeniem Niemiec jest niedopuszczenie do tego, aby konflikt polsko - litewski przybrał rozmiary poważne. Fakt ten dzienniki berlińskie wiążą z naradami między posłem niemieckim w Kownie Morathem, a premierem Woldemaraszem w sprawie rokowań polsko-litewskich. Poseł niemiecki Morath miał w czasie tych rozmów omówić z Woldemaraszem możliwośc ugody polsko - litewskiej.

W związku z powyższymi wiadomościami prasy berlińskiej PAT dowiaduje się, że w poniedziałek dnia 30 lipca poseł w Berlinie Knoll odbył z przedstawicielem urzędu spraw zagranicznych Rzeszy Koepeke dłuższą rozmowę, w której poruszone zostały również bieżące sprawy polsko - litewskie.

Odroczenie rokowań litewsko-niemieckich.

RYGA. 1.8. (PAT). Leta donosi z Kowna, że dalsze rokowania o zawarcie układu handlowego litewsko - niemieckiego odroczone zostały na czas nieoznaczony.

Pogląd na sprawę polsko-litewską w Londynie

BERLIN. 1-8. Pat. „Berliński Tag” w doniesieniu swego korespondenta londyńskiego usiłuje dowiesć, że londyńskie koła dyplomatyczne są silnie zaniepokojone ostatnią fazą konfliktu polsko-litewskiego. Korespondent dziennika twierdzi, że podczas gdy pewna część opinii publicznej w Polsce zdaje się oczekiwać od Ligi Narodów zdecydowanego wystąpienia wobec Litwy, to koła londyńskie wprost odwrotnie zdają sobie już dziś sprawę z tego, że konflikt polsko-litewski może łatwo przyczynić się do wykazania bezsilnosć zrzeszenia genewskiego.

2 wypadki śmierci w litewskim obozie koncentracyjnym.

KOWNO. 1.8. Naskutek okropnych warunków sanitarnych w obozie koncentracyjnym w Wornich zmarły na tyfus dwie osoby. Inż. Swiętyński i Michał Oksinski. Mimo głosów niektórych dzienników litewskich, władze nie zwróciły dotąd uwagi na straszne warunki sanitarne Wornęńskiego obozu koncentracyjnego.

Polska zwycięża na Olimpiadzie w dziedzinie poezji i malarstwa.

AMSTERDAM. 1.8. (PAT). (Specjalna służba PAT z Olimpiady). Dzisiaj został rozstrzygnięty konkurs na olimpijskiej wystawie artystycznej. Polska otrzymała pierwsze miejsce w dziedzinie poezji za tomik poezji Kazimierza Wierzyńskiego p. t. „Laur Olimpijski”. W dziedzinie malarstwa Polska otrzymała III miejsce za drzeworyt Skoczylasa „Suczniak”. W innych dziedzinach Polska nie otrzymała miejsca.

Konflikt w łonie rządu angielskiego.

LONDYN. Prasa liberalna donosi o poważnych nieporozumieniach w łonie rządu brytyjskiego na tle polityki celnej i przemysłowej.

Między premierem Baldwinem i kanclerzem skarbu Churchilllem z jednej strony a ministrem spraw wewnętrznych Hicksem z drugiej strony, doszło ostrego konfliktu w sprawie wprowadzenia cel ochronnych w przemyśle żelaznym i stalowym. Rada ministrów została zwołana na nadzwyczajne posiedzenie na środę, celem załagodzenia sporu.

Ameryka zadowolona z układu francusko-angielskiego.

WIEN. 1.8. (PAT). Jak donoszą z Waszyngtonu, tamtejsze koła polityczne przyjęły angielsko - francuski dotyczący ograniczenia na morzu z zadowoleniem.

W Waszyngtonie sądzą powszechnie, że konferencja rozbrojeniowa Ligi Narodów, która odbędzie się w jesieni w obecności reprezentantów Stanów Zjedn. poczyni dalsze postępy w kwestii zbrojeń na morzu.

Chorwacja chce odłączyć się od Jugosławii.

WIEN. 1.8. (PAT). Donoszą z Białogrodu, że dziś o godz. 11-jej przed południem odbyło się posiedzenie partii chłopskiej - demokratycznej. Powszechnie przypuszczają, że posowie chorwaccy powęzm uchwałę w sprawie oderwania Chorwacji od Jugosławii. Jębynie unja personalna miała wyłaczyć oba kraje. Dzienniki chorwackie stoją na stanowisku, że dzisiejsza sesja koalicji demokratyczno - chłopskiej otworzy w życiu Jugosławii nową erę.

Pierwsze posiedzenie skupszczyny po zabójstwie Radieca.

WIEN. 1.8. (PAT). Donoszą z Białogrodu, że dziś o godz. 11-jej zebrała się Skupszczyna po raz pierwszy od czasu zamachu dokonanego dn. 30 czerwca r. b.

Posowie partii rządowych zjawili się na salę obrad w czarnych ubraniach. Przedstawiciele serbskiej partii rolniczej nie przyszli na to zebranie. Przemówienie wygłosił prezes Skupszczyny dr. Pericz podnosząc zasługi tragicznie zmarłych posłów. Wszyscy obecni wysłuchali przemówienia stojąc. Dr. Pericz potępił w swoim przemówieniu zamach i wyził swe gorące ubolewanie.

Na znak żałoby posiedzenie zakończono. Następnę posiedzenie jutro.

Lotnicy polscy szykują się do raidu Małej Ententy

KRAKÓW. 1.8. (PAT). Na wojskowe lotnisko w Rakowicach przybyło w dniu dzisiejszym o godz. 8 min. 30 rano sześć aparatów polskich biuraczy udział w raidzie Małej Ententy. Lotnicy polscy wystartują jutro rano w kierunku Pragi. Lotnicy przybyli na czterech maszynach typu Fokker 26 oraz na dwóch maszynach polskiej konstrukcji.

Dylemat nie problemat.

Egipt jest faktycznie pod panowaniem Anglii. *De jure caducę* Panowanie to nie opiera się na żadnych traktatach, na żadnych koncesjach Interes Wielkiej Brytanji wymaga aby miała silną własną straż nad Suezem, u najdrażliwszego punktu drogi swej do Indji — i niechże kto spróbuje oswoodzić Egipt od angielskiej kuterateli! Chyba on sam... Lecz próbowal przecież nie jeden raz, nie „dwa, dziesięć Egipt. I nie mógł. Ogromny Hinterland Razytu, Sudan, próbował przecież wziąć się za bary z Anglią i — gdy tylko okazało się, że bez panowania w Sudanie nie jest Anglia pewna swoich rządów w Egipcie, lord Kitchener zgniótł jak jabłko w garści efemeryczne „państwo” Mahdi'ego i ustanowił w Sudanie anglo-egipskie condominium. Tędy i Sudan jest dziś faktycznie w posiadaniu Wielkiej Brytanji.

Angielskie rządy w Egipcie trwają już od dziesiątków lat. Początkowo dzieliła je Anglia z Francją lecz już pod Aleksandrią w lipcu 1882 roku pancerniki francuskie wycofały się z linii bojowej i admirał Seymour podciskami angielskimi zburzył do fundamentów forty Aleksandrii, a w miesiąc coś potem był Arabi Pasza pobity na głowę przez armię angielsko-indyjską lorda Wolseleya — no, i losy Egiptu na rozstrzygnięte.

Potem na gruncie — na „żywem ciecie” — kwestji egipskiej rozegrała się rywalizacja Anglii i Francji i przeszła w aljans angielsko - francuski, który... tak bardzo się przydał obu państwom gdy przyszło wspólnie łamać potęgę Niemiec na polach Szampanji. Potem rządili Egiptem kolejno mądry lord Cromer i sroggi lord Kitchener, który wykopał przepaść między ludem egipskim a „okupantami” angielskimi lecz dał Egipcjom statut organiczny i Zgromadzenie Prawodawcze liczące 66 posłów z wyboru i 17 z nominacji, nie licząc ministrów z wyboru... rządu angielskiego. Ów parlament egipski zebrał się po raz pierwszy akurat gdy wojska niemieckie zalewały Belgię rozpoznajac Wojnę Wszzechświatową.

Wówczas też świat posłyszał po raz pierwszy o zaciętym egipskim patriocie - niepodległościowcu, co go był sam jeszcze lord Cromer mianował ministrem oświaty. Niepodległościowiec uległ ministrem w gabinecie całkowicie uległym Anglii! Lecz Saad Zaghlul Pasza ani drgnął kiedy w pierwszych dniach grudnia 1914 r. rząd angielski korzystając z ogarniającej Europę zawieruchy wojennej ogłosił, bez oglądania się na nikogo — *protektorat* nad Egiptem. I dopiero gdy Anglia jest w wojnie „po uszy” a Wilson wstrząsnął cywilizowany świat czternastoma swemi tezami porzywa Zaghlul Pasza lud egipski na nogi. Rewolucja! Żądania ani mniej ani więcej tylko: ustania protektoratu angielskiego nad Egiptem i pełnej dla Egiptu niepodległości suwerennej. Odpowiedź Zaghlulowi Paszy daje — traktat Wersalski zatwierdzając w 147-ym paragrafie protektorat angielski nad Egiptem. Zaghlul aresztowany, deportowany jest na Malte. Wybuch w Egipcie formalna rewolucja... Po dobrych czterech latach nieustannego wrzenia rewolucyjnego w kraju, sam rząd angielski decyduje się na krok... nadzwyczajny. W początkach 1922 roku sam znosi protektorat i uznaje suwerenną niepodległość Egiptu... na papierze. Konstytucja zostaje (w rok potem) Egipcjom promulgowana. Nawet Anglia pozwala khedywowi egipskiemu ogłosić siebie... królem. Pomimo to, wszystko zostało po staremu. Wielka Brytanja utrzymuje w Egipcie nadal siłę zbrojną... dla „ochrony” Kanału Sueskiego. O opuszczeniu Sudanu przez Anglików — mowy niema.

Lud egipski wciąż burzy się i burzy... Tylko król Fuad trzyma krzep-

ko z Anglią, jest w jej ręku powolnem narzędziem. Krótko mówiąc: lud egipski, widząc przecie doskonale, że pomimo pozorów „niepodległosć”, mimo parlamentu, konstytucji i króla na tronie faraonów, Anglia jak rządziła tak rządzi w Egipcie, domaga się wciąż i dobija rzeczywistej, istotnej dla kraju niepodległosć, a zaś król Fuad... gotów jest nawet posunąć się do zamachu stanu gdy tylko Anglia zażąda tego od niego.

I zażądała. I — jak głośno było po telegramach w całej prasie — król Fuad, w połowie ubiegłego miesiąca lipca, rozwiązaawszy parlament... na trzy lata, zawiesił też cały szereg „swobód konstytucyjnych”.

W Egipcie znów zawrzało. Zawrzało jak nigdy jeszcze dotąd. Na niezliczonych wiecach lud egipski wypowiedział posłuszeństwo własnej radzie ministrów, własnemu rządowi wykonawczemu z królem („Anglii zaprzędanym”) na czele.

Znów, zdawać by się mogło, wypłynęła kwestja egipska na arenę najdonioślejszych i najbardziej zapalnych spraw politycznych międzynarodowych — jako *problemat*! Tymczasem nie jest to żaden problemat, tylko dylemat. Czy rację ma burzyć się lud egipski domagając się à tout prix wyemancypowania się z pod wszelkiej feruły Anglii, z pod wszelkiego jej „protektoratu”, czyli też przeciwnie ma rację król Fuad trzymając z Anglią, wierny sojusznik i druh rządu angielskiego? Oto na czem polega dylemat.

Rwanie się każdego wogóle narodu do niepodległosć, do posiadania własnego suwerennego państwa nie potrzebuje komentarzy. Zrozumiałe jest dla każdego i trzebaby masę zużyć... sofistyki dla sformułowania o tak „prostej sprawie” dwóch zdań podczas gdy jedno tylko być może. Ale...

O tem, co Anglia już zrobiła dla Egiptu, dla jego dobrobytu, dla mas ludowych, dla jego rozwoju ekonomicznego i kulturalnego tudzież co jeszcze może zrobić w tym kierunku — też nie może być dwóch zdań. Nie tracąc wielu słów, wystarczy tylko przypomnieć i uprzytomnić sobie: czem jest dla Egiptu Nil. Niechby oba jego ramiona, łączące się ze sobą koło Khartumu, zwróciły się na wschód zamiast na północ i popłynęły zamiast ku morzu Śródziemnemu, ku morzu Czerwonemu... „Egipt wraz z jego kulturą starożytną, teraźniejszą i przyszłą nie istniałby w historii świata”. Nil jest dla Egiptu — wszystkim. Cził go też Egipt jak bóstwo — i załżał całkowicie od jego kaprysów. O ujarzmieniu Nilu przez tysiące lat nie pomyślał. Kto ujarzmił Nil? Kto wzniosłszy olbrzymie, istic nadludzkie tany dał Egipcjom pewne i niezawodne: dwa, trzy żniwa rocznie niezależnie od czasu oraz od stanu wód Nilu? W latach 1885—1890 pierwszą tamę u śpiecia delty Nilu stawia sir Collin Scott Moncrieff a sir William Willcox w latach 1898 1901 przecina Nil dwoma jeszcze potężniejszymi tamami, z których tama assuaniska ma długości dwa kilometry przy czterdziestu metrach wysokości. W roku 1926-tym ukończono budowę tany w Sudanie obliczona na nawodnienie 120000 hektarów sudańskich i nieużytków. Te dzieła twórczej energii techniki angielskiej — powiada słusznie Goetel w opisie swej podróży do Egiptu odbytu w 1925 r. — to obok Suezu i Panamy — największa karta w historii walki człowieka z żywiołami przyrody.

Król Fuad, gorący bezwzględnie patriota egipski wie co robi. Przerwać, wstrzymać dziś „gospodarkę” angielską w Egipcie znaczyłoby cofnąć kraj pod każdym względem o setki jeżeli nie o tysiące lat wstecz.

Jacz.

1. VIII 28.

Wyjazd Prezydenta z Poznania.

POZNAŃ, 1 VIII. PAT. Po dwutygodniowym pobycie Pana Prezydent opuścił dziś rano Poznań i wraz z małżonką wyjechał przez Kalisz do Spawy.

Około godz. 10-jej rano w jednej z sal zamku poznańskiego zebrał się celem pożegnania Pana Prezydenta naczelnicy władz i urzędów państwowych oraz samorządowych z p. Wojewodą poznańskim Dunin-Borkowskim i prezydentem miasta Ratajskim na czele. Obecni również byli dowódca O.K. gen. Dzierzanowski, przedstawiciele organizacji gospodarczych i świata finansowego, konsulowie Czechosłowacji i Niemiec i t. d. O godz. 10-jej wszedł Pan Prezydent i pożegnał się z zebranymi, poczem p. Ratajski, żegnając Pana Prezydenta imieniem przedstawicieli władz rządowych i samorządowych podziękował dostojnemu gościowi za odwiedzenie Poznania i Wielkopolski i, życząc mu szczęśliwej podróży, prosił Pana Prezydenta, aby rychło zechciał znów zawitać w mury m. Poznania.

W odpowiedzi Pan Prezydent zapewnił, że krótki pobyt w Poznaniu pozostawił w jego pamięci najświetniejsze wrażenie. Następnie Pan Prezydent wyszedł na dziedziniec zamkowy gdzie ustawiona była kompanja honorowa 7 p. sap. ze sztandarem i orkiestrą, przedstawiciele związku powstańców i wojaków ze sztandarami, przedstawiciele związku oficerów rezerwy i t. d. Przy dźwiękach hymnu narodowego przeszedł Pan Prezydent przed frontem kompanji honorowej, poczem zajął miejsce w samochodzie. Wyjeżdżającemu Pana Prezydenta żegnała licznie zebrana publiczność okrzykiem „Niech żyje”. Orszak Pana Prezydenta poprzedzał samochód, wiozący Pana Wojewodę Borkowskiego, który odprowadził Pana Prezydenta aż do granicy województwa.

Inspekcja v. ministra Radwana.

WARSZAWA, 1. 8. PAT. W dniach 28 i 29 lipca wiceminister reform rolnych Radwan w towarzystwie wyższych urzędników Ministerstwa Reform Rolnych i warszawskiego Okręgowego Urzędu Ziemińskiego dokonał inspekcji powiatowych urzędów ziemskich w Łowiczu, Kutnie, Włocławku, Lipnie, Płocku i innych miejscowościach. W najbliższym czasie zamierzone są dalsze tego rodzaju inspekcje.

Zastępstwo premjera.

Dnia 31 lipca o godz. 12-jej w poł. p. minister spraw wewnętrznych, gen. Składkowski złożył w Prezydium Rady Ministrów zastępstwo premjera w ręce ministra robót publicznych, inż. Moraczewskiego.

Przyjazd znakomitego Francuza do Polski.

POZNAŃ, 1. 8. PAT. Przybył tu wybitny publicysta francuski Paul Bourruin, który pragnie zaznajomić się ze stosunkami polskimi, a szczególnie z problemem mniejszości niemieckich w Polsce.

Z Poznania uda się p. Bourruin na Pomorze i do Gdyni, a następnie do Łodzi i do Warszawy oraz na Górny Śląsk.

Wycieczka posłów polskich w Danji.

KOPENHAGA, 1. 8. PAT. Wczoraj przybyła do Kopenhagi z Gdyni na statku wycieczka posłów, należących do komisji morskiej w Gdyni.

Przybyli wiceprezes Koszydarski, posłowie Zdzisław Stronicki, Wojtowicz, Wysoczański. Wycieczka zwiedziła port w Kopenhadze, kilka gospodarstw wiejskich i większe skupienia wychodźstwa polskiego.

Poseł Rozwadowski z małżonką wydał na część uczestników wycieczki przyjęcie w apartamentach poselstwa.

Rocznica przystąpienia Anglii do koalicji.

LONDYN. 1. VIII. PAT. W 14 rocznicę przystąpienia Anglii do wojny legja brytyjska organizuje wielką pielgrzymkę na polach bitew północnej Francji. W przyszły wtorek o północy wyruszy z Anglii 11.000 b. uczestników wielkiej wojny, do których po drugiej stronie kanału przylącają ks. Walji, wdowa po marszałku Haig i wiele innych wybitnych osobistości.



Pojedynek moskiewskiego militarysty z genewskim pacyfistą.

Analizując dokładnie czterogodzinny referat p. Bucharina o „międzynarodowym położeniu i zadaniach komunistycznej Międzynarodówki” na VI jej kongresie, należy dojść do wniosku, iż sens całego przemówienia sprowadza się do następującego zdania, wypowiedzianego przez mówcę: „...powinniśmy to zrozumieć i ująć w szerokiej rezolucji: kwestia wojny, kwestia obrony rewolucji w Związku Socjalistycznych Republik Rad i w Chinach - oto sprawy mające centralne, decydujące znaczenie. Systematyczna praca w tym kierunku jest głównym zadaniem wszystkich partii, wszystkich relacji III Międzynarodówki w odpowiednich krajach”.

Wzwanie p. Bucharina, rzuczone w naszej rezolucji, mogłoby przejść bez większego echa, gdyby nie jedna okoliczność, na którą należy tutaj położyć specjalny nacisk: tą okolicznością jest osoba mówcy.

P. Bucharin jest redaktorem „Pravdy”, czołowego organu partii, jest poatem przewodniczącym komitetu wykonawczego Kominternu, jest wreszcie członkiem „Politbiura” partii, a zarazem jednym po śmierci Lenina ideologiem większości rządzącej w Rosji sowieckiej.

Siłą decydującą w „Politbiuro”, istotnym dyktatorem Rosji dzisiejszej jest Stalin-Długaszew, generały sekretarz partii, który mowie Bucharina przysłuchiwał się z za stołu prezydenckiego, do którego podchodził wśród huraganu oklasków przy dźwiękach międzynarodowej. Zdaniem było by przypuszczenie, iż to, co mówił Bucharin, było wynikiem jego własnych zaprzętych lub nastrojów. Jest on narzędziem sekretarza generalnego, jego tuba, używaną w miarę potrzeby na rozmaitych zjazdach i kongresach.

Ale w „Politbiuro” obok pp. Stalina i Bucharina zasiada również p. Czerwinski. Ma on tam głos również

mało znaczący, jak głos pozostałych kilku członków tego ciała. P. Czerwinski jest w takim samym stopniu „podwładnym” Stalina, jak i Bucharin. Różnica między nimi sprowadza się tylko do całkiem zewnętrznych akcesoriów: Bucharin ma przeznaczoną z woli Stalina, jako domową swych wystąpień, Międzynarodówkę komunistyczną, p. Czerwinski teren polityki zagranicznej Związku Sowieckiego.

Z rozkazu Stalina komisarz ludowy spraw zagranicznych przed czterema miesiącami wydelegował swego zastępcę do Genewy na obrady konferencji rozbrojenia. Tam w oczach przedstawicieli kilkudziesięciu mocarstw p. Litwinow w imieniu Związku Sowieckiego deklamował o jego tendencjach pokojowych i domagał się całkowitego rozbrojenia, przeprowadzonego w okresie dwóch lat. Delegacja sowiecka udawała wielkie oburzenie z powodu tego faktu, iż obradujący odnieśli się z całkowitą nieufnością do pacyfistycznych deklaracji polityków moskiewskich, którzy poparcia doznali tylko ze strony delegacji niemieckiej. To samo oburzenie widzieliśmy również w artykułach całej prasy sowieckiej, która z równym entuzjazmem podawała wówczas pokojową deklarację p. Litwinowa, jak dziś drukuje bojowe przemówienie p. Bucharina.

Oto metoda: w Genewie ma się na pokaz różdżkę oliwną, w Moskwie zaś granat ręczny i trujące gazy. Kto więc miał jeszcze jakkolwiek wiarę w pokojową politykę władców Kremla, ten po mowie p. Bucharina zdradził już złudzeń mieć nie może.

P. Litwinow może się już więcej nie fatygować z wyjazdami na konferencje rozbrojenia. Po ciosie, zadany mu przez Bucharina, dalsze jego enuncjacje pacyfistyczne musiałyby wywołać paroksyzmy śmiechu.

Obrona są bezpodstawne. Jeżeli opinia amerykańska poprze pakt Kelloga, stanie się on jednym z najstraszniejszych narzędzi przeciwko wojnie i najpewniejszą gwarancją spokoju.

Obecny rząd angielski opiera swą politykę egipską na polityce Ramsaya Mac Donalda, gdy był on ministrem spraw zagranicznych w rządzie Labour Party.

W rokowaniach z rządem nankijskim pierwszą sprawą do załatwienia musi być odszkodowanie za straty, wynikłe z zaburzeń w Nankinie, podczas których zaatakowano konsulat angielski, przyczem trzech obywateli angielskich utraciło życie. Rząd angielski po załatwieniu tych spraw gotów będzie przystąpić do dyskusji nad rewizją obowiązujących traktatów.

Polityka zagraniczna Wielkiej Brytanii. W OŚWIETLENIU SIR'A AUSTEN'A CHAMBERLAIN'A.

Sir Austen Chamberlain wygłosił dnia 30 lipca w Izbie Gmin mowę, w której poruszył sprawy rozbrojenia, pakt Kelloga, sprawy egipskie i chińskie.

Chamberlain omówił oddzielnie zagadnienia, związane z rozbrojeniem, niezależnie od paktu Kelloga, ponieważ sprawa ograniczenia zbrojeń stałaby na porządku dnia, bez względu na to, czy Kellog wystąpiłby ze swym projektem. Komisja przygotowawcza konferencji rozbrojenia obecnie nie zasiada, wiadomym jest jednak iż bieżąca, że rząd angielski po wzięciu pewnej decyzji w nadziei wyrównania istniejących różnic w poglądach i znalezienia kompromisu, mogącego posłużyć za podstawę dalszych prac komisji. Rozmowy na ten temat prowadzone z Francją dały wyniki pozytywne, Chamberlain wyraził nadzieję, że kompromis osiągnięty przez Francję i Anglię będzie możliwy do przyjęcia i przez inne mocarstwa, co usunęłoby najpoważniejszą przeszkodę w pracach komisji.

Mówiąc o propozycjach Kelloga, Chamberlain stwierdził, że propozycje amerykańskie nie są sprzeczne ani z paktem Ligi Narodów, ani z traktatami locarneskim.

Chamberlain zacytował dalej ustęp oświadczenia Kelloga, iż każdemu suwerennemu państwu przysługują prawo obrony w razie napaści lub inwazji Chamberlain uważa, iż obawy niektórych członków parlamentu co do zastrzeżeń angielskich w sprawie samo-

Łotwa żąda odwołania Sudakowa.

BERLIN, 1. 8. PAT. „Ost-Ekspress” donosi z Rygi, że rząd łotewski zwrócił się do rządu sowieckiego z żądaniem natychmiastowego odwołania sowieckiego attaché wojskowego Sudakowa.

Koła polityczne Łotwy wyrażają przekonanie, że rząd sowiecki zastępuje się do tego życzenia.

„Ost-Ekspress” przypomina, że przed niedawnym czasem sekretarz Sudakowa p. Lange aresztowany został pod zarzutem uprawiania szpiegostwa na rzecz Rosji i ostawiony był za granicą.

Odpowiedź Karachana na osławioną notę polską.

MOSKWA. Dzienniki tutejsze podają wiadomość, że zastępca komisarza dla spraw zagranicznych Karachan doręczył już polskiemu posłowi w Moskwie Piatkowi odpowiedź na notę polską w sprawie Bucharina na sesji Kominternu.

Nota sowiecka wstępnie oświadcza, że nota polska jest próbą mieszania się do spraw wewnętrznych Rosji Sowieckiej. Trzecia międzynarodówka, t. zw. Komintern nie jest rzekomo instytucją państwową, lecz została powołana do życia przez partię komunistyczną poszczególnych krajów i jest instytucją zupełnie prywatną.

Porozumieniu pomiędzy Unią Sowiecką a Polską nie stają na przeszkodzie mowy w rodzaju przemówienia Bucharina, pisze nota, lecz fakty takie, jak zamordowanie Wojkowa, zamach na Lizarewa oraz kurtuazyjne traktowanie emigrantów rosyjskich. Nota jest pełną wykretów i kłamstw, które dotąd cechowały noty dyplomatyczne rządu sowieckiego.

Burzliwe zajście z powodu strajku.

WIENIE. 1. 8. (PAT). „United Press” donosi z New Beldford: Po kilkudniowym strajku robotników doszło wczoraj do bardzo poważnych starć ze względu na to, że władze zarządziły aresztowanie strajkujących, którzy przeszkadzali innym robotnikom w pracy. Przed budynkiem dyrekcji policji zgromadziło się 10 tys. robotników, domagając się natychmiastowego wypuszczenia aresztowanych. Kiedy tłum nie chciał się rozseparować, policja zaatakowała manifestantów przyręczem wielu z nich zostało rannych bagnietami.

Sprawa Westerplatte.

GDANSK. 1. 8. W kołach rządowych krąży pogłosk, że w dniu jutrzejszym nastąpi oficjalne opublikowanie protokołu w sprawie Westerplatte. Według orzeczenia protokołu, Westerplatte oddana zostanie do dyspozycji Rady Portu do użytku handlowego. Jak wiadomo, sprawa Westerplatte: od sześciu lat była najcięższym punktem spornym i kilkakrotnie rozpatrywana była w Lidze Narodów, na skutek skargi nacjonalistów gdańskich.

Katastrofalny wylew Amuru.

MOSKWA. 1. 8. (PAT). Wylew Amuru trwa w dalszym ciągu. Miasto Błagowieszczeńsk zostało ewakuowane. Samoloty przewoziły mieszkańców z okolic dotkniętych katastrofą powodzi. W akcji ratunkowej biorą udział statki i barki.

Strasna katastrofa kolejowa pod Dinkelscheben.

BERLIN. 1. 8. Dziś wydarzyła się w Bawarii olbrzymia katastrofa kolejowa, która uważana jest za jeszcze straszniejszą, niż ta, która niedawno wywołała spalenie się żywcem mnóstwa pasażerów pod Monachium. Pociąg pociąg nr. 911 na linii Ulm - Monachium wpadł na stacji Dinkelscheben na pociąg towarowy z taką siłą, że parowóz i trzy wagony osobowe weszły w siebie nawzajem. Jak dotychczas wiadomo o 14 zabitych i 35 rannych. Sejm bawarski zebrał na posiedzeniu plenarnym po południu dowiadując się o nieszczęściu, wysłał natychmiast za pośrednictwem swego przewodniczącego wyraz współczucia ofiarom katastrofy. W całym Niemczech katastrofa wywołała przynębiające wrażenie. Wywołała ją zła nastawienie zwrotnicy.

Sensacyjny wynik śledztwa w sprawie zabójstwa Obregona.

Minister Morones, przywódca meksykańskiej federacji robotniczej, ustąpił z rządu meksykańskiego wskutek wyników śledztwa, przeprowadzonego w sprawie morderstwa Obregona. Śledztwo wykazało, że morderca Obregona uległ prowokacyjnemu namowom niejakiego Manuela Trejo, który wyzywał go do zabójstwa. Wskazywał na to, że młody człowiek, który miał być mordercą, był w rzeczywistości człowiekiem, który miał być mordercą. Wskazywał na to, że młody człowiek, który miał być mordercą, był w rzeczywistości człowiekiem, który miał być mordercą.

Manuel Trejo należy do najcięższego grona Morones, meksykańskiego min. pracy. Tło morderstwa posiada korzenie, sięgające głęboko w historię nowoczesnego Meksyku. Między Moronesem a Obregonem panowało od dłuższego czasu współzawodnictwo natury osobistej, jak i politycznej. Obregon, zwolennik i inicjator meksykańskiej reformy agrarnej popierał już podczas pierwszej swej prezydentury, bardzo pilnie partię chłopską. Przy powrotnym wyborze należało się spodziewać, że wpływy meksykańskich związków zawodowych silnie zmniejszą na rzecz partii chłopskiej, a Morones musiał przypuszczać, że znaczenie jego w rządzie zmaleje.

Być może, że Morones stał nawet w komitetywie z prowokatorem Trejo. W każdym razie bliski stosunek, łączący tego prowokatora z Moronesem wskazuje dość wyraźnie na tę możliwość. Przekonanie to musiało się widocznie udzielić i partii chłopskiej, bo umiała ona pokierować sprawami w ten sposób, że Morones musiał ustąpić z rządu a z nim dwaj inni ministrowie socjalistyczni.

Ponieważ zaś socjal. meksykańscy rozporządzają słabszymi siłami w kraju, aniżeli partia chłopska, więc Calles, któremu Morones stawał się być niewygodny, mimo, że obaj razem należą do międzynarodówki socjalistycznej, usunął socjalistów z rządu, opierając się na chłopach. Położenie, wytoczone wynikami śledztwa, groziło wojną domową, jak świadczył przywódca partii chłopskiej, Soto, groząc, że jeżeli Morones z przyjaciółmi nie ustąpią z rządu, chłopcy chwycą za broń przeciw socjalistom.

Chciałbym dorzucić jeszcze kilka uwag w sprawie statków, używanych przez naszych sportsmenów. Są to zda je się dzielne bakiki dostosowane do warunków wiślanych i urodzone do regat. Tymczasem nasi żeglarze pałą się do dalszych podróży, do „krążowniczości”; każdy by chciał ochrzcić swą łódź wodzą morską. Na zatokę Gdańską i dalej! Dążenie szlachetne i śmiałe: wykonawcy o których niżej, zaszczytne przyniosą świadectwo charakteru polskiemu i dają jeszcze raz prawo do podpisania pod herbem państwa dwumy, która powinna ofi-

Prof. Behounek o wyprawie do bieguna.

Uczony czeskosłowacki prof. Behounek udzielił p. Tomaselliemu następującego wywiadu:

O geograficznej stronie wyprawy nie mam jest rzeczą mówić, ale muszę uznać, że w ciągu 134 godzin lotu nad okolicą biegunową przebyło się tysiące kilometrów strefy nigdy dotąd niezbadanych, z niewatpliwą korzyścią dla geografii biegunowej, chociaż brakło sensacji, t. j. odkrycia nowych lądów.

— Jak doleciało się do bieguna?

— Wylcieliśmy 23-go maja o 4 min. 30 rano z Zatok Królewskiej i odrazu znaleźliśmy się w mgłę. Nie opuszczała nas ona do godziny 18-tej, gdy ujrzelśmy na widnokręgu krajozraz dzikogórskiej północno-wschodniej wybrzeża Grenlandji. Przez godzinę lecieliśmy wzdłuż tej ziemi pokrytej lodami, a potem skierowaliśmy się ku biegunowi. Po północy min. 20 na dzień 24-ty maja byliśmy na biegunie. Aby określić punkt ten, wzniesiliśmy się ponad mgłę, ale potem zniżyliśmy się na 150 metrów ponad krę jednostajną, przerywaną dzwiazkami kanałami.

Spodziewaliśmy się, że będziemy mogli lądować, ale wiatr południowo-zachodni bardzo gwałtownie przeszkodził w tem, jen. Nobile. Otwarto zatem drzwi gondoli i jenerał, wzięwszy sztabier trojbarwny, rzucił go w przestrzeń. W tej samej chwili usłyszałem dźwięk muzyki: gramofon, o którym nie wiedzieliśmy, zaczął grać melancholijną melodię, jak się później dowiedziałem, Canzone del Piave. Głębokie wzruszenie i mnie opanowało. Wszyscy składali życzenia jen. Nobile, a Malmgreen mówił:

— Po raz drugi ściskam rękę pa na nad biegunem północnym, a nie wielu ludzi może się pochłubić, że dwa razy to uczynili.

Potem w sposób szczególny uroczysty rzucony został krzyż papieski.

Dokonałymi wszystkich pomiarów atmosferycznych i magnetycznych, tak, że dopiero o godz. 2 min. 20 zaczęliśmy drogę powrotną...

— A chwila upadku?

— Właśnie zdążyłem skończyć ostatni pomiar, gdy poczułem, że balon spada. Znajdowałem się w tylnej części gondoli. Kraw jakby szybko biegła ku nam. Zrozumiałem, że to koniec. Stojąc, zwrócony ku przodowi łódki, oparłem się prawą ręką o mały stółik, a tymczasem oślepiający blask wdzierał się przez okienka. W chwilę później toczyłem się po lodzie. Jeszcze nie zdążyłem się podnieść, kiedy...

Treść aktu erekcyjnego założenia gmachu gimnazjum polskiego w Kownie.

„Roku pańskiego 1928 r. lipca 28 dnia w mieście Kownie przy ul. Lesnej X. Adam Hlebowski w zastępstwie X. Kanonika Bronka Bronstawa Lausa dokonał poświęcenia kamienia węgielnego gmachu Gimnazjum Polskiego, stawianego staraniem i ofiarnością społeczeństwa polskiego przez Spółkę Akcyjną „Dompol” według projektu inżynierów Stanisława Kimonta i Edmunda Fryka.

W uroczystości tej brali udział: Inżynier Bolesław Lutyk, Inżynier Stanisław Kimont, Konstanty Okulicz, hr. Hektor Komorowski, Inżynier Bolesław Jasienicki, jako Zarząd Spółki Akcyjnej „Dompol”; Kazimierz Janczewski Prezes Polskiej Frakcji Kowieńskiej Rady Miejskiej; Stanisław Szwekowski Członek Kowieńskiej Zarządu Miejskiego; Inżynier Mieczysław Edmund Fryk; Wiktor Budzyński, Paweł Mikulicz-Radecki i Julian Urniaż w imieniu Polskiego Towarzystwa Kulturalno-Oświatowego w Litwie „Pochodnia”; hr. Konstanty Plater-Zyberk Prezes Towarzystwa szerzenia oświaty wśród Polaków w Kownie; Antoni Wojciechowski, Ludwik Wialut, Ludwik Abramowicz, Joanna Narutowiczowa i X. Władysław Wołłowicz, przedstawiciele Gimnazjum Polskiego w Kownie; Anna Korewa-Babińska w imieniu Komitetu Rodzicielskiego Gimnazjum

Polskiego w Kownie; Marian Babiński i Antoni Szatynski w imieniu Kowieńskiego Polskiego Banku Drobno. Kredytu; Eugeniusz Romer, Stanisław Montwiłł, Zygmunt Szwoynicki w imieniu Związku Producentów Rolnych; Władysław Komar od Towarzystwa Rolniczo-Handlowego; Jan Fiszer Prezes Związku Producentów Rolnych „Sekla”; Szymon Borysowicz od Pierwszego Litewskiego Towarzystwa Rolnego Wzajemnych Ubezpieczeń; Stanisław Salmonowicz w imieniu Spółki „Omega”; Aleksander Raczkowski Prezes Kowieńskiego Polskiego Rzymsko-Katolickiego Towarzystwa Dobroczynności; Karol Giaro prezes Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń; Stanisław Stefanowicz w imieniu Redakcji „Dzień Kowieński”; Zygmunt Ulański w imieniu Redakcji „Chaty Rodzinnej”; Tomasz Giżyński od Polskiego Związku Ludzi Pracy; Witold Dowgird Kierownik Zespołu Młodzieńców Sceny Polskiej; Witold Syrunowicz Prezes Polskiego Klubu Sportowego „Sparta”; Czesław Calinski Prezes Zjednoczenia Polaków Studentów Uniwersytetu Litewskiego; Władysław Stomma Prezes Korporacji „Lauda”.

Na wieczną rzeczcy pamiętkę akt ten sporządzony, został wmurowany do fundamentów gmachu.

Wczoraj a dziś.

Przed wojną dla Polaka słowo „yacht”, jeśli je wogóle słyszał, znało okręt luksusowy monarchy „Hohenzollern” lub „Sztandart”; inne, jeśli je nawet widział w czasie pobytu nad morzem, ginęły w tłumie innych „żaglówek”, do których miał zasadniczo pogardę, jako pasażer luksusowego „Pana Tadeusza” (w upalny wieczór przy muzyce), obserwując łódź piaszkarską lub berlińską, powoli walczącą z prądem pod niezgrabnym, łatanym i często brudnym żaglem. Już po wojnie, gdy Polska stanęła nad morzem, miałem wrażenie, że na palcach jednej ręki policzylibym tych, kogo ta blachostka obchodziła. A teraz, po siedmiu latach, nie spojrzysz się na Wisłę, żeby nie zobaczyła kilka zgrabnych żaglówek; przy licznych przystaniach po kilka i kilkanaście zgrabnych bakików; roi się od nich nurt polskiej wielkiej rzeki w dni regat; wiadomości z prowincji mówią o budzącem się zainteresowaniu; w małym powiatowym miasteczku Chojnicach powstał na pobliskim jeziorze poważny ośrodek sportowy; kilka wytwórni uprawia z powodzeniem nietrywającą sztukę konstruowania niewielkich tymczasem łodzi żaglowych. Słowem, postęp niewiarygodny.

Dla porównania przypomnijmy sobie, jak to było u naszego słowiańskiego sąsiada. Kraj największych w Euro pie rzek i jezior, olbrzymich dróg wodnych śródlądowych, których łota była zdaje się druga na świecie po amerykańskiej; państwo, którego stolica, przy ujęciu ogromnej rzeki do zasłoniętej zatoki morskiej, wzniesła w so bie dziesiątki jeśli nie setki kilometrów wspaniałych głębokich i szerokich rzek

i kanałów: naród posiadający własną marynarkę, linie brzegowe wielki morze, naród, którego uł. Piot. kijem wbił zamówienie do żeglugi. Oficjalnie yachting tam istniał od końca pierwszej połowy XIX wieku*, ale jaki był jego żywot? Zostawiając na boku autonomiczną zawsze Finlandię oraz teren dzisiejszych republik Estońskiej i Łotewskiej, gdzie sport żeglarski był uprawiany prawie wyłącznie przez Niemców, a urzędnicy Rosjanie byli mu całkowicie obcy, oraz Petersburg miało mocno międzynarodowe, gdzie wśród yachtingu było 75% słabo lub zupełnie niezamysłowanych cudzoziemców, yachting wegetował w paru największych portach czarnomorskiego wybrzeża (np. w Odesie było kilkanaście wspaniałych yachtów, należących do milionerów, którzy mniej więcej raz do roku robili sobie spacer po morzu lub regaty) oraz w kilku większych miastach nadwoltańskich: tu typem był klub, o zadaniach przeważnie towarzyskich, którego tabor składał się z paru łódek wiosłowo-żaglowych oraz np. jednego bakika żaglowego, sprowadzonego lub zbudowanego przez jakiegoś dziwaka.

Inaczej było u naszego zachodniego sąsiada. Młody stosunkowo i tam sport żeglarski rozwinął się odpowiednio do wzrostu imperialistycznych dążeń, ekspansji kolonialnej, hasła „przyszłość Niemiec na morzach”, odpowiednio do niesłychanej zagrażają-

*) Kiedy założono Cecański Yacht-Club. Wkrótce jednak działalność sportowa zamarała zupełnie, a sport został wkręszony przez założenie Petersburgskiego rzeczno-żaglowego Yacht-Clubu. Choć działalność tego ostatniego przeniosła się wkrótce na zatokę, już sama symbolika, nazw jest znacząca i popiera tezę niniejszego artykułu.

dzie, dla których już i dziś są te jeziora połączone strumieniami, lub tak blizkie, że można zastosować przewóz łądem, wymarzonemu terenem.

Bardzo rozwijająca się ostatnimi czasy turystyka po rzekach i kanałach w czasie turystyki po jeziorach i kanałach ogólnie - turystycznym, korzysta u nas najchętniej z narzędzi nieodpowiednich Tu konieczna jest łódź nadzwyczaj lekka „canoe”, kajak, „składak” amatorowie tych ostatnich założyli specjalny klub na Śląsku, godny uwagi i poparcia, wąską, by się wszędzie prześlizgać, a jednak zdolną do posilkowania się żaglem, by nie robić z turysty - żeglarza, niewolnika wiosła; zaopatrzona w przybory do „campingu”, żeby nie zależeć od ludzkiej, nie zbył u nas komfortowych i czystych osiedli. W Ameryce, Anglii i Niemczech konstrukcja tych łodzi w swym rozwoju odeszła bardzo od pierwotnego wzoru: pirogi myśliwskiej czerwono-skórego; regaty wytworzyły wśród nich kategorie swoistych wysięgowców, stosowanych także nawet w regatach na rozległych wodach, na po-brzeżu morskim. W naszych warunkach będzie jednak „canoe” ogromnie godną polecenia, najdogodniejszą dla naszych wód, lecz zawsze wiosłowo - żaglową i dlatego ubocznie tylko należącą do właściwego żeglarstwa.

Na dalszym jeszcze uboczu stoi dział „pływających domów” (House y boats) tak popularnych w Ameryce, gdzie się budują od małych, dwupokojowych czy drukarskich aż do piętrowych komfortowych pałacików; istnieją nawet, widać już inaczej zbudowane, na wzór parowców rzecznych, takie, które dzięki posiadaniu moto-

KURJER GOSPODARCZY ZIEM WSCHODNICH.

Pokazy i próby dzielności koni w wojew. wileńskim 1928 r.

Tegoroczny pokaz koniowski do roku hodowlanego pierwszy raz był połączony z próbami dzielności według zasad, ustalonych przez Departament chowu.

Tytułem próby na województwo wileńskie zostały wyznaczone trzy punkty—20-go czerwca w Święcianach, 23-go czerwca w Oszmianie i 1-go lipca w Głębokiem, na których odbyły się przeglądy koni i wydane zostały nagrody ministerstwa rolnictwa i miejscowych organizacji rolniczych za pokrój, wartość hodowlaną i dzielność.

Pokaz Święciański przy fatalnej pogodzie zgromadził wyłącznie konie drobnej włośności i włośnościakie typu konia pogrubionego krwią koni zimnokrwistych, w ilości 15-tych ogień i 17 klaczy. Wyróżniły się ogiery, które były premjowane podczas zimowego przeglądu, parę klaczy i grupę rodzinna, składającą się z matki i czwórka potomstwa (ogier, 2 klacze i sasyk); zwracała uwagę wysokiej półkrwi klacz zupełnie poprawną budową, wzorowem utrzymaniem, pomimo, że właściciel i hodowca jest małorolnym gospodarzem na 4 ha i posiada tylko jednego konia, jako siłę roboczą. Z trzech rodzajów prób dzielności: siły, wytrzymałości i dzielności były przeprowadzone tylko próby siły. Trasa dla próby była wyznaczona na 2 kilometrowym falistym odcinku t. z. Traktu wileńskiego. Wdrożenie do ciężarowej pracy konie wyciągały przy stopniowo powiększanym w ruchu ciężarze za pomocą dodawanych co 10 metrów dziesięciu kilogramów worków piasku—około 1700 kilogramów. Niepracowny pogrubiony ogier wyciągnął 2000 kilogramów.

Głębokie dało więcej różnorodny materiał, co się tłumaczy tem, że ludność północno-wschodniej polacy województwa lubuje się w koniu kłusowym (wpływ koni polski polityki rosyjskiej), to też w próbach siły osiągnęto największy ciężar tylko 1400 kilogramów.

Prawdziwą niespodzianką zgłosiła Oszmiana, gdzie doprowadzono 170 koni przeważnie hodowli włośnościakiej o wyraźnym jednolitym typie mocno pogrubionego konia krwią belgijską, który może już być śmiało uważany jako typ konia oszmiańskiego. Ziemiaństwo przedstawiło wcale nieźle półkrwi i grupy rodzinne po ogierach Janowskich, stajonowanych w powiecie. Wyróżniła się czwórka bardzo szlachetnych dereszek.

Przy ograniczonej liczbie nagród trudne zadanie miała komisja sędziowska—musiała dużo dobrych koni wyeliminować z konkursu, stosując bezwzględnie i surową ocenę przedstawionych okazów. Ostatecznie wyróżniono 6 klaczy i 6 ogierów, które powinny poważnie przyczynić się do rozwoju miejscowej hodowli.

W próbach siły na trasie twardej, największy ciężar—3160 kilogramów wyciągnął niepracowny ogier żywej wagi 620 kilogramów typu belgijskiego ardena.

Tu należy się słowa uznania dla miejscowych władz i lokalnych komitetów, które w dużej mierze przyczyniły się do zorganizowania pokazów propagandy i zapewnienia warunków

technicznych dla przeprowadzenia prób dzielności.

Obecne pokazy i zimowy przegląd koni przy premjowaniu ogierów dają możliwość krytycznie się zastanowić nad stanem naszej hodowli. Faktem niezaprzeczonym jest, że włośnościak-drobny rolnik stroni się od konia szlachetnego i lgnie w swoich aspiracjach hodowlanych w powiatach święciańskim i oszmiańskim do ciężkiego, zimnokrwistego stępaka; w Brastawskim, Postawskim i częściowo w Dziśnieńskim do kłusaka, krew angielska i orientalna znajduje wzięcie wyłącznie u większej włośności.

Ogólną wadą naszej hodowli włośnościakowej w wyżej wspomnianych ośrodkach hodowlanych jest opasanie na tuszcz i trzymanie w stajni stale bez ruchu, często w żelaznych petach na nogach wszystkich ogierów bez wyjątku, których właściciele specjalnie cenią i przeznaczają do rozplodu. Alkierzowy chów i żywienie na tucz dają względnie dobry kaliber wierzchu na słabym spodzie, dużo mięsa a mało mięśni. Tak chowane konie są kłusakami, złośliwymi w stosunku do innych koni, a zaprzęganym, oprowadzaniem, zatrzymywaniem na miejscu graniczą wprost ze sztuką poskramiania dzikich zwierząt.

Materiał żeński jest jakościowo znacznie słabszy—hodowca rzadko zwraca uwagę na prawidłowy pokrój klaczy dla niego najważniejszą rolę odgrywa dobra mleczność i zdolność przelewania w potomstwo zewnętrznych cech ojca.

Utrzymanie i chów klaczy są racjonalne i klacze są rozsądnie używane do pracy i odpowiednio żywione—6—7 miesięcy w roku korzystają z pastwiska, to też częściej tu spotkać można i dobre spody i niezłą muskulaturę.

W północno-wschodnich powiatach, gdzie ceni się ruch koni i ludność z zamiłowaniem uprawia swego rodzaju sport ścigania się zimą na zamrzniętych jeziorach, poszukiwany jest koni kłusujący i rozmaite dzwoliogłowe hodowlane na tle krzyżówki z rosyjskim kłusakiem największym cieszą się popytem. Ale w tych upodobaniach hodowlanych, które bardzo się odchylają od zamierzeń i kierunków, przeprowadzanych przez Departament chowu tkwi słaba strona naszej hodowli na wileńszczyźnie.

Brak w okresie powojennym reproductorów ust. lonych ras zimnokrwistych i kłusujących których poszukuje miejscowy hodowca, o wiadomości w szeregu pokoleń pochodzeniu, zmusza ludność do używania rozmaitych krzyżówek i wyrodów, które zewnętrznie może i zachowały cechy poszukiwanego typu, problematycznie natomiast przelewają je na potomstwo, czem wywołują w hodowli wypadkowość i niespodzianki.

Sądząc, że Departament chowu przez długi jeszcze okres czasu będzie miał trudności w przekonaniu miejscowej ludności do konia szlachetnego i będzie musiał się liczyć z zamiłowaniem do konia ciężkiego przy wprowadzaniu okręgów hodowlanych, co zaś do manji kłusackiej, którą stanowiąc zwałować należy, to orientalne radewiekie i bolbolniańskie prądy krwi mogą z powodzeniem mieć zastosowanie.

Rafał Jan Śliżiński.

Uwagi z powodu jednej wycieczki.

W dniu 29 lipca odbyła się wycieczka drobnych rolników i młodzieży wileńskiej w liczbie przeszło 70 osób celem zwiedzenia wzorowych gospodarstw Karolin i Trybanców, należących do p. Józefa Borowskiego, oraz stacji doświadczalnej w Bieniokach. Wycieczka zorganizowana była staniem Wileńskiego Towarzystwa Rolniczego, który wziął na siebie trud dostarczenia środków komunikacyjnych, oprowadzania po majątku i t. p. Wycieczkę zaszczęcił swą obecnością generał Żeligowski. Ponadto udział w niej wzięli pp. L. Maculewicz, T. Miskiewicz, Tymian, J. Jurkowski, J. Czerniewski, J. Opacki, Z. Hartung i szereg innych osób.

Dlaczego piszę specjalnie o tej wycieczce?

Przedewszystkiem dla tego, że osobliwie przekonani są tu moim, że wielką korzyść daje dobrze zorganizowana wycieczka. Majątek Trybanców z folwarkiem Karolin należą do najwzorowszych gospodarstw w Wileńszczyźnie. Są zdrenowane, posiadają urządzone łaki i cenne obory, prowadzone są intensywnie—wszędzie widać pieczołowitą i umiejętną

Zmiana dowódcy litewskich oddziałów pogranicznych.

W związku z ostatnią inspekcją pogranicza litewskiego ministra Obrony Krajowej pułk. Daukantas do tychczasowy dowódca litewskiej straży pogranicznej pułk. Plikauskas

reke, właściwe nastawienie, zamiłowanie do gospodarstwa, nieprzebraną energię, która w połączeniu z fachową wiedzą uczyniła z majątku p. l. Borowskiego jedną z nielicznych oaz na rolniczo-zacofanym terenie województwa. To też zwiedzający musieli być wprost zaskoczeni tą różnicą, jaka zachodzi między gospodarstwem trybańskim a tym przeciętnym, dla Wileńszczyzny charakterystycznym, warsztatem rolnym, którego cechą jest bezwład i zdanie się na łaskę warunków atmosferycznych. Jednocześnie jednak budziła się świadomość, że obserwowany efekt racjonalnego systemu gospodarowania nie jest dziełem przypadku, że ten rezultat może być osiągnięty w każdym gospodarstwie, byle wysiłek pracy i wiedza fachowa łączyły się w jedną harmonijną całość.

Na to znaczenie wycieczek należałoby zwrócić większą uwagę i częściej je urządzać, mają one bowiem tak doniosłe znaczenie wychowawcze i służą tak dobrym bodźcem do rozbudzenia świadomości i zapału, że trudno je zastąpić przez cokolwiek innego. Najlepszym dowodem jest dokonanie się gospodarstw, położonych w pobliżu wzorowych warsztatów rolnych, a więc gospodarstw, postawionych w możności częstej obserwacji przykładu.

Harski.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— (v) Wykrycie większej nadużyć w gminie Dołhinowskiej pow. Wileńskiego. Inspektor Samorządu Gminnego powiatu Wileńskiego w czasie inspekcji rachunkowości Urzędu gminy Dołhinowskiej wykrył nadużycia sięgające kilkunastu tysięcy złotych. Nadużycie dopuścił się sekwestrator gminy Baranowski, Lachowicz, Siemaszko i pomocnik pisarza gminnego Karaczun. Decyzją sędziego śledczego wymienieni zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu. Jednocześnie wykryte zostały nadużycia na sumę 2.500 zł., które popełniono zostały przez b. wójta gminy Rusieckiego i ówczesnego pisarza tejże gminy Bielewicza. Rusiecki i Bielewicz również zostali aresztowani. W celu dokładnego ustalenia rozmiarów popełnionych nadużyć oraz udziału każdego z aresztowanych w tej defraudacji prowadzone jest śledztwo.

O FIARY.

Beziemiennie: Chleb dzieciom zł. 5, Złobek Im. Maryi —5, Na nędzę wyjątkową 9.

Dookoła Targów Północnych.

Wystawa drobiu rasowego.

Przy I Targach Północnych, jako dział Wystawy Roln.-Przem. w dn. od 6 do 9 września urządzona będzie wystawa wszelkich ras i gatunków drobiu, krolików, gołębi pocztowych i rasowych, produktów i przyrządów hodowli, modeli i urządzeń z tej dziedziny i t. d.

Do wzięcia udziału w Wystawie Komitet zaprasza wszystkich hodowców oraz wytwórców sprzętu odnośnego, by, korzystając z okazji organizowania Targów, pokazali swój dorobek lat ostatnich i przy sposobności przeprowadzili transakcje.

Do tej pory wpłynęło dużo ciekawych zgłoszeń, głównie ze Śląska i Małopolski.

Komitet Wystawy Rolniczej, chcąc dać możność Wileńszczyźnie wziąć jak najliczniejszy udział w Wystawie, przedłożył przyjmowanie zgłoszeń na drób, kroliki, psy, koty i t. d. do dn. 10 b. m.

Przypominamy, że opłata za klatkę kur wynosi 3 zł., ptactwa wodnego—4 zł., gołębi pocztowych—0,75 zł., gołębi innych 1 zł., od psa —7 zł., i kota 2,50 zł. razem z wyżywieniem.

Wszystkich wyjaśnień udziela sekcja drobiu Wystawy Rolniczo-Przemysłowej w Wilnie. (r).

Możność dokonywania na miejscu transakcji handlowych.

Stosownie do życzeń wielu wystawców w dziale rolniczym, czynnik organizacyjny Targi-Wystawy, zdecydowały, iż każdy czy to wystawca, czy zwiedzający będzie miał możność dokonywania na miejscu transakcji zakupu lub sprzedaży wystawianych eksponatów.

Szczególnie liczą na to i są przygotowani hodowcy koni, bydła i trzody chlewniej.

Państwowy Bank Rolny oddz. w Wilnie wystawi na sprzedaż 12 koni, 20 jałówek, 50 świń białych ostro-uchych. Szutki, wystawiane przez obywateli z Wielkopolski i z innych dzielnic oraz z Finlandii, skąd przysłane będą: 4 ogiery i 5 buhai rasy fińskiej, nadające się znakomicie do hodowli u nas, będzie można nabyć na miejscu. Ze względu na to, iż wszystkie szutki, które znajdują się na Wystawie podlegają badaniu przedmiotu zbadaniu i premjowaniu, już dla ewentualnych nabywców będzie to niezwykle dogodna okazja zakupu rasowych i zdrowych okazów. (r).

Powrót p. Ławrinowicza z Łotwy.

W dniu wczorajszym powrócił z Łotwy inspektor St. Ławrinowicz, który bawił tam przez dni kilka celem nawiązania stosunków w związku z Targami Północnymi i szczególnie Wystawą Rolniczo-Przemysłową.

Posiedzenie komitetu Rolnego w Nowogródce.

W dniu dzisiejszym odbył się posiedzenie wojewódzkiego Komitetu Rolnego w Nowogródce, poświęcone sprawie udziału w. Nowogródzkiego w Wystawie Rolniczej w Wilnie.

Na posiedzenie to wyjechał prezes wojewódzkiego Komitetu Rolnego w Wilnie inż. Czerniewski i kierownik działu propagandy prasowej Targów-Wystawy redaktor Bol. Wit-Świeicki. (r).

— Ułgi dla wystawców i zwiedzających Targi Północne. Komitet Wykonawczy I Targów Północnych i Wystawy Rolniczo-Przemysłowej w Wilnie, zabiegając energicznie, by zainteresowanym tą ze wszelkimi ciekawymi imprezami zapewnić jak można najdogodniejsze warunki przyjazdu i pobytu w Wilnie, uzyskał od władz odnośnych następujące ulgi:

Na zasadzie rozporządzenia Min. Komunikacji osoby zwiedzające Targi-Wystawę korzystają z 33 proc. ulgi taryfowej przy przejeździe do Wilna i z powrotem o ile przyjazd odbywać się będą grupami, składającymi się co najmniej z 30 osób, a odległość od Wilna wynosić będzie w jedną stronę nie mniej 30 km.

Osoby zaś biorące bezpośredni udział w I-ych Targach-Wystawie, jako wystawcy, mają prawo do korzystania z 66 proc. ulgi taryfowej przy przejeździe koleją w drodze powrotnej z Wilna na podstawie imiennej karty stałego wstępu, które wydawać będzie na miejscu biuro T.-W.

Ułgi przy przejeździe grup wycieczkowych stosować będzie bezpośrednio stacja wyjazdu i stacja powrotu na podstawie zaświadczenia zawiadowcy stacji z której wyjechało, stosownie do zgłoszenia grupy wycieczkowej, udającej się do Wilna na Targi-Wystawę.

Z przechadek urbanistycznych.

ZANIEBANIE OKOLIC KOŚCIOŁA SERCA JEZUSOWEGO.

Położone na krańcach przedmieścia okolic kościoła Serca Jezusowego zwracają na się uwagę ich wybitnym zaniedbaniem przez władze miejskie. Jest to tembardziej dziwne, że kościół ten, — dzieło s. p. Wileńskiego — który po ostatecznym wykończeniu go będzie największą i najoryginalniejszą pod względem architektury świątynią Wilna, już i przy obecnym, przewidywanym urzędowaniu, gromadzi co niedzielę lub święto, liczne rzesze wiernych.

Kościół Serca Jezusowego mieści się przy jednej z czterech wspaniałych arterii ruchu miejskiego w niedalekiej przyszłości, które stanowią szerokie i równoległe biegnące w kierunku dworca ulice — prospekty: Słowackiego, Pilsudskiego, Rydzę — Śmigłego i Archangielską, — wznosząc się przy skrzyżowaniu tej ostatniej z ul. Wileńskiej.

Otóż na odcinku Archangielskiej między ul. W. Pohulanka a Wileńskiego cała lewa, przylegająca do terenów kościelnych, strona tej ulicy jest lub zgola pozabawiona chodnika, lub posiada tylko smutne pozostałości dawnej świetności w postaci tam-sam sterzących desek — „klawiszy“ i podkładów drewnianych, przytem zastępujący chodnik nasyp tuż przed kościołem „wyłazi“ na jezdnię, tworząc na niej rodzaj piaseczystego przyładka.

Jeszcze gorzej jest od strony ul. Wileńskiej gdzie po stronie przylegającej do kościoła jest tylko sypek piasek w którym nogi grzezną po kostki i który powoduje tuman kurzu nie tylko przy najniższym powiewie, ale nawet od samego tylko chodzenia po nim, to też ułożenie w obu tych miejscach chociażby dwupłytowego chodnika betonowego stanowi w danym wypadku postulat minimalny, którego nie wolno bagatelizować!

Ulica bez wyłofu!

Jest i taka w Wilnie! A imię jej: ul. Rydzę-Śmigłego. Mieści się przy niej boisko sportowe „Makkabi“, a ostatnio powstał tam zbudowany według ostatnich wymogów techniki, gmach szkolny, którego szczegóły otwarcia podawaliśmy w swoim czasie.

Otóż część jej najbardziej pryncypalna, położona u wylotu na ul. W. Pohulankę, wygląda tak, jakby na skutek jakiejś katastrofy kosmicznej czy geologicznej została przysypiana większą masą ziemi, która pogrzebała jezdnię i chodniki tego odcinka, w rzeczywistości jednak wogóle nie było ich nigdy w tem miejscu!

Ogólny widok tej miejscowości jest następujący: z lewej strony płot boiska, z prawej pole, pośrodku „ulica“ w postaci piaseczystego płaskowierzchu, częściowo porośniętego trawą i przytłuszczonego śmieciem.

Nadmiar złego ten zbójczy zakątek nie posiada ani jednej lampy i z nastaniem nocy panują tam ciemności egipskie.

Czas już najwyższy skończyć z tą barbarią w śródmieściu, w którym to celu należy zniwelować teren i urządzić jezdnię i chodniki oraz postawić chociaż jedną lampę.

Dodajmy tu jako *curiosum*, że ulica ta o długości nieledwiego kilometra w dalszym swym imię uczęszczanym, ciągu wybrukowana jest aż do samego końca. znajdując się — hen! — w okolicach dworca.

Przechodzień.

Z całej Polski.

— Bogata żebaczka zostawiła półtora centnara monet.

Przed kilku dniami zmarła w Kempnie 60-letnia żebaczka, Marja Jerzyk, którą pochowano na koszt miasta.

Władze miejskie, przystąpiwszy do uporządkowania i definitywnego izdebi, zajmowanej przez zmarłą, znalazły w rozmaitych woreczkach, pończochach i pudełkach olbrzymie ilości pieniędzy w monetach miedzianych, niklowych i srebrnych.

Monety, których ogólna waga wynosiła przeszło półtora centnara, przedstawiały wartość kilkunastu tysięcy złotych.

Jerzykowa, która od szeregu lat żebrała pod miejscowymi kościołami, czyniła wrażenie osoby, znajdującej się na dnie nędzy, czem wzbułała litość.

Jeżeli jej miłośnicy ludzie nie nakarmili, potrafiła nie jeść po całych dniach, żałując kilkunastu groszy na chleb.

— Skutki nieostrożności. W lesie państwowym pod Niwkami wybuchł pożar, który zniszczył sporą partię dobrego drzewostanu.

Jak ustaliło śledztwo las podpałił 8-letni chłopiec, który, zabrawszy ojcu zapalki, rozpałił w lesie ognisko, od którego zapaliła się wysuszona trawa, a następnie drzewa. Ojciec chłopca odpowiadać będzie za brak dozoru nad dzieckiem.

SOSNOWIEC. Z niewiadomych przyczyn zapalił się las rządowy w Golonogu. Pożar wkrótce przybrał groźne rozmiary. Mimo energicznej akcji licznych straży pożarnych, wojska z garnizonu bieżnińskiego, policji z całego powiatu i ludności, pożar strawił 10 ha 20 letniego lasu. Dopiero po kilkugodzinnej wyteżonej walce z szalejącym żywiołem udało się pożar zlokalizować.

Kódz na ekranie. W polskim Manchesterze zrodziła się myśl, godna ze wszelkimi uznaniem, stworzenia wielkiego filmu propagandowego, ilustrującego życie i pracę stolicy przemysłu polskiego. Projektator nad filmem objął prezydent miasta, Ziemięcki; realizację powierzono p. S. Rowinowi, rzeczoznawcy oddziału filmowego propagandy M. Spr. Zagr. Dokonane zostaną zdjęcia całego szeregu łódzkich zakładów przemysłowych, instytucji użyteczności publicznej, charakterystycznych widoków miasta, życia ulicznego, wnętrzy fabryk, urządzeń technicznych. Byłoby niezmiernie pożądanym, aby realizatorzy sięgnęli do archiwów miasta i dali obraz jego powstania i rozwoju; pierwszych fabryk i ręcznych warsztatów, nędzy robotniczej i siedzących murzynów; pierwszych pionierów przemysłu; pierwsze lepiarki na ulicy Piotrkowskiej i pierwsze palące.

KRONIKA

CZWARTEK	Wschód s. g. 4 m. 08
2 Dnia	Zach. s. g. 19 m. 23
NMP. Aniel.	
jutro	
Zn. św. Szc.	

Spozatrzenia meteorologiczne Zakładu Meteorologii U. S. B.

z dnia — 1-VII 1928 r.	
Cisnienie średnie w m.	759
Temperatura średnia	16,2°C
Opad za dobę w mm.	—
Wiatr przeważający	Zachodni.
U w a g i: Północno-wsch.	
Minimum za dobę — 0°C.	
Maximum za dobę 19,2°C.	
Tendencja barometryczna: wzrost ciśnienia.	

MIEJSKA.

— Lustracja hoteli. We wtorek dnia 31 lipca r. b. p. Wojewoda wileński Aleksander Bielewicz w asyście p. o. starosty grodzkiego Aleksandra Władysława sekretarza osobistego p. Staniewicza, referenta starostwa p. Dworzeckiego-Bogdanowicza i p. komendanta Policji m. Wilna Reszetyńskiego oraz lekarza Starostwa Grodzkiego p. Kuczyńskiego dokonała lustracji hoteli miasta Wilna. Lustracja dokonana została w hotelu Georgesa, Bristolu, Europejskim, Szlacheckim, Pałacu i Wenecji.

P. Wojewoda skonstatował, że poprzednio wydane zarządzenia władzy administracyjnej, dotyczące podniesienia stanu sanitarnego, a także i estetycznego wyglądu hoteli zostały częściowo wykonane. Jednakże roboty te nie są prowadzone w dostatecznym tempie. Administratorszy hoteli otrzymali na miejscu od p. Wojewody dyrektywę co do dalszego uprządkowania hoteli z tem, by wszystkie roboty zakończone były nieodwołalnie do dnia otwarcia Targów Północnych. Jednocześnie p. Wojewoda zarządził dokonanie przez władze administracyjne kontroli pozostałych hoteli i pokoi umebłowanych oraz stały nadzór nad prowadzeniem robotami, zmierzającymi do podniesienia stanu hoteli do należytego poziomu.

(v) Posiedzenie Komitetu Rozbudowy m. Wilna. W piątek dnia 3 sierpnia r. b. o godz. 8 wiecz. w sali posiedzeń Rady Miejskiej odbył się posiedzenie Komitetu Rozbudowy m. Wilna z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Podania o pożyczki osób prywatnych.
- 2) Sprawa pożyczki na orestaurowanie b. ratuszu miejskiego.
- 3) Wolne wnioski.

— Labędzie, dar prezydenta st. m. Warszawy, opiekunów okr. Bernardynów. W czasie ostatniego pobytu prezydenta m. Wilna p. Józefa Folejewskiego w Warszawie, na konferencji odbytej z prezydium miasta, poruszoną została sprawa nabycia dla Wilna dwóch labedzi.

Prezydent Stominski do propozycji ustosunkował się tak kurtuzyjnie, iż nie tylko nie zgodził się na nią, lecz zdecydował zrobić Wilna prezent z obu labedzi.

W tych dniach więc do Wilna przysłała będa ofiarowana labędzie, które zdobić będą staw w ogrodzie Bernardynskim.

(v) Odremontowanie gmachu Magistratu m. Wilna. W związku z wystawą Targów Północnych w Wilnie, na którą oczekiwany jest przyjazd większej ilości gości zagranicznych, Magistrat m. Wilna postanowił ostatnio odremontować naczyną gmach Magistratu przy ul. Dominikańskiej.

Roboty nad odnowieniem gmachu, które w drodze konkursu oddane zostały przedsiębiorstwu prywatnemu, rozpoczęte zostaną z dniem dzisiejszym.

URZĘDOWA.

(v) Powrót prezydenta m. Wilna z Warszawy. Prezydent m. Wilna p. mec. Folejewski, który ostatnio w sprawach służbowych bawił w Warszawie, powrócił w dniu wczorajszym do Wilna.



